Dodatek do numeru 269

KURJERA LWOWSKIEGO

z dnia 29. Września 1885.

Wiec chrześciańskich kupców i przemysłowców.

Mniej niż się spodziewano, przybyło do Lwowa uczestników zjazdu, mającego się zastanowić nad najważniejszymi środkami rozwoju i podniesienia handlu i przemysłu krajowego.

Przez delegatów reprezentowane są: Kraków, Mielec, Sambor, Jarosław, Tarnów, Kęty, N. Sącz. Sokal, Kołomyja, Złoczów, Tarnopol, Przemyśl, Stanisławów, Borszczów, Kamionka, Bełz, Drohobycz, Jasło, Monasterzyska, Sanok, Stryj, Brzeżany, Rudki, Rohatyn, Majdan górny i Lwów — ogółem około 100, prócz 14 reprezentantów innych stowarzyszeń, mających pokrewną pracę ekonomiczną na celu.

Po wysłuchaniu mszy śpiewanej, odprawionej w katedrze przez ks. Klecana, powitał zgromadzonych w sali ratuszowej prezydent Dąbrowski jako gospodarz miasta, p. Piotr Miączyński jako prezes gremium lwowskich kupców i przemysłowców chrześciańskich, a p. Mikolasch imieniem obywateli miasta i komitetu, który się zajmował urządzeniem zjazdu.

Do przewodniczenia obradom, wezwano pana Kozłowskiego z Przemyśla, na zastępcę tegoż p. Chylewski z Tarnowa, na gospodarza p. Nyczaja dyrektora „Torhowli narodnej“, na sekretarzy zaś pp. Gostyńskiego z Krakowa i Miłkowskiego z Bełza.

Posiedzenie rozpoczęło się wykładem p. Rutowskiego o środkach podniesienia przemysłu. Była to rzecz krótko ale jędrnie wypowiedziana. Wbrew pesymistycznym uprzedzeniom, szanowny i niestrudzony referent spraw przemysłowych w Wydziale krajowym wyraził otuchę i wiarę w przyszłość naszego przemysłu. Wykazawszy ważne znaczenie mieszczanstwa w narodzie sprostował lapidarne powiedzenie ks. Kalinki, iż „w sprawie odrodzenia Polski szlachcic zaczął a chłop dokończy“, sprostował je w tej osnowie: *Szlachcic zaczął, mieszczanin prowadzi dalej a chłop dokończy.*“ Kwestja podniesienia przemysłu — to nie rzecz oderwana. Stoi ona w związku i łączności z resztą czynników społecznych. Zawisła ona przedewszystkiem od układu stosunków politycznych. Italja, Węgry i kraje naddunajskie dają nam dowód na to. Swoboda polityczna — samorząd — to pierwszy warunek rozwoju ekonomicznego, i na odwrót, kto dąży do podniesienia przemysłu, ten działa na korzyść interesów narodowych i politycznych. A zatem dążyć należy wszelkiemi siłami do samorządu, i wyzyskać go, mając na oku konieczność stworzenia w samym kraju wielkiej konsumcji na wielką produkcję.

Ku temu służy nasamprzód rozwój szkolnictwa przemysłowego, u nas niestety zaniedbanego. Na 4 miljony gld. wydanych na szkoły przemysłowe w Austrji od r. 1880—1884, przypadło dla Galicji ledwo 231.000 gld. t. j. 5%. A dla przemysłu jest tylko jedno prawo: prawo postępu. Jeżeli nie idzie naprzód — ginie. Dlatego zjazd powinien uchwalić petycję do rządu o większe dotacje dla szkół przemysłowych, tudzież do sejmu, aby nie szczędził w tej mierze, i szedł z przykładem dobrym dla gmin i korporacyj.

Drugim warunkiem są ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw nowo powstających. Zrozumiał to sejm nasz — chociaż szlachecki — i uchwalił ustawę o uwolnieniu takich przedsiębiorstw od dodatków podatkowych. Więcej uczynić nie mógł. Ustawa ta dotąd nie uzyskała sankcji. A jakiej wagi jest ten środek, znowu dowodem Węgry, gdzie wskutek podobnej ustawy, wydanej w r. 1881, a uwalniającej nowe fabryki wogóle od podatków — do tej chwili powstało lub rozszerzyło się więcej niż 280 wielkich i dorodnych przedsiębiorstw przemysłowych.

A więc niechaj zjazd uchwali urgens do rządu o sankcję ustawy sejmowej, a do sejmu prośbę o uzupełnienie tej ustawy.

Trzecim warunkiem jest stworzenie właściwego kredytu przemysłowego, którego nie ma ani na wytworzenie, ani na prowadzenie przedsiębiorstw.

Wreszcie zwrócił mowca uwagę zjazdu na potrzeby przemysłu domowego, który we Francji i w Niemczech, a teraz i na Węgrzech stanowi podstawę przemysłu fabrycznego. Słynny przemysł jedwabniczy lugduński zatrudnia przeszło 1 miljon warsztatów ręcznych.

U nas niestety nie wychodzimy z amatorstwa i dyletanctwa. Mamy przeszło 10.000 warsztatów tkackich, a przemysł ten ginie w rękach pasożytnych dla braku organizacji kupieckiej. Kupcy tedy nasi powinni się do tego zabrać całą siłą, a będą dobrodziejami tysięcy, i sami olbrzymie mogą robić interesa. Lekceważony u nas np. przemysł garncarski, na Węgrzech dał pochop do fabrykacji majolików. Fabrykant Fischer wziąwszy motywa z przemysłu domowego, rozpoczął z jednym robotnikiem, dziś po kilku latach ma ich 300, Zsolnay zaś w Pięciukościołach zatrudnia 700, a między innymi główną rolę ma tam Polak Sikorski, który nie miał pola u nas, bo rząd zniósł szkołę garncarską w Kołomyi.

Owoż *zjazd dzisiejszy powinien wziąć w opiekę nasz przemysł domowy.*

Hucznemi oklaskami przyjęło zgromadzenie wykład p. Rutowskiego.

Według programu miał nastąpić odczyt posła Stanisława Wysockiego (konzula) o widokach i warunkach eksportu na wschód, ale p. W. z powodu zebrania się Rady państwa nie przybył, i usprawiedliwił to listem. Sądzimy, że mógł na jeden dzień przyjechać, albo przynajmniej nadesłać elaborat w sprawie tak pilnej i ważnej. Rzeczy takich nie odkłada się na lata.

Po sprawozdaniu p. Ihnatowicza o znanych czynnościach przygotowawczych do Zjazdu, zamknięto posiedzenie. Ze strony policji był na niem obecny komisarz p. Zajączkowski.

Następnie uczestnicy zapisali się do sekcyj, które dziś od godz. 9 z rana pracują w lokalnościach kasyna miejskiego. Do sekcji I (szkolnej) wpisało się 11, do II (handlowej) 25, do III (przemysłowej) 21, do IV (statutowej) 11, do V (korporacyjnej) 9.

Po odfotografowaniu wszystkich uczestników w grupie na dziedzińcu ratuszowym przez pana Trzemeskiego, nastąpił wspólny obiad w kasynie o godzinie 2. Spełniono tam kilku toastów, między innemi na cześć łączności kupiectwa chrześciańskiego z przemysłowcami (Niemczynowski), na cześć starszych kupców w ręce obecnego p. Bogdanowicza Antoniego, cześć inicjatorów zjazdu, a w szczególności Ihnatowicza (Chylewski), na cześć „Torhowli narodnej“ w ręce p. Nyczaja i na zdrowie dziennikarstwa (Jęcewicz).

O godzinie 4. obejrzano muzeum przemysłowe, później wystawę obrazów i archeologji, kopiec, a wieczorem odbył się w kasynie raut.

Mandat Samuela Blocha.

Koło polskie w Wiedniu otrzymało od wyborców miast Kołomyja, Buczacza i Śniatyna obszerny memorjał, który zwracając jego uwagę na anormalne stosunki i niezwykłe zajścia w tym okręgu podczas ostatnich wyborów do Rady państwa wyłuszcza:

I. Centralny komitet krajowy usunął kandydaturę rabina Blocha. Za przykładem jego poszły komitety miejskie, więc byłoby poniżającem i zawstydzającem, gdyby teraz Bloch przyjęty został do grona Koła polskiego, zwłaszcza, że cała przeszłość Blocha, jego oglądanie się na interesa własne podczas ostatniej kadencji, jego niegodny sposób kandydowania, gdzie odgrywał rolę zacofańca religijnego dla pozyskania ciemnych mas żydów-wyborców, nareszcie sposób podstępny, w jaki uzyskał rzekomą wybieralność, piętnuje jego osobę.

II. W Kołomyi nie odbył się właściwie wybór, lecz wydarto poprostu mandat wybranemu legalnie drowi Emilowi Bykowi. Stosunki i zajścia te są w protestach obszernie omówione i stwierdzone.

1. W Buczaczu i Śniatynie zakończono wybory prawidłowo w dniu 8 czerwca, w Kołomyi zaś odroczono je bez żadnej potrzeby na dzień następny, a to jedynie z przyczyny, iż dr. Emil Byk w dniu tym miał znaczną większość, przyczem jednakowoż nie oznaczono godziny do której w dniu 9 czerwca głosy będą przyjmywane. Słusznie zatem przypuścić mogli wyborcy, iż głosowanie w dniu 9, również jak w dniu poprzedzającym potrwa do wieczora; mimo to zamknięto głosowanie już w południe, skonstatowawszy słabą większość po stronie Blocha, lubo, że jeszcze zgłaszali się wyborcy przedmieszczanie, o których było wiadomem, że popierają kandydaturę dra Byka. — Zwolennicy Blocha znali dokładnie każdoczesny stosunek głosów, mieli bowiem wolny przystęp do sali wyborczej, rewidowali i zamieniali poniekąd kartki — kontrolując w ten sposób głosowanie.

2. Blochiści w Kołomyi cieszyli się protekcją miarodajnych sfer. Przeciwników aresztowano, lub utrudniano im przystęp do urny. Napróżno żalono się na nadużycia.

3. Głosowało bardzo wielu nieuprawnionych w miejsce właściwych wyborców; lista wyborcza naprowadza jako głosujących bardzo wiele osób, których świadectwa śmierci załączono do protestu, a stosunki jakie zachodziły podczas wyborów w Kołomyi niedopuszczają wątpliwości, iż kartki te przez stronników Blocha do urny zostały wrzucone. Głosowali zarówno tacy, którym jako skazanym nie przysługuje prawo wyboru, a którzy wobec dotyczącego urzędu gminnego stwierdzili, że głosy swe oddali na Blocha; po potrąceniu tych głosów nieważnych od ilości głosów oddanych na p. Blocha — okazuje się, iż większość głosów ważnych uzyskał dr. Byk.

4. W Śniatynie wywierano na wyborców-żydów niesłychaną presję — rzucając klątwę (cherem) na tego, ktoby oddał głos swój drowi Bykowi. Przełożony kahału śniatyńskiego czuwał

nad przestrzeganiem tego ukazu, jako członek komisji wyborczej.

5. Pan Bloch niebył wybieralnym dla braku wymogów z §. 19 i 9 ordyn wyb. galicyjskiej, tudzież §. 12 sejm. ord. wyb. niższo austrjackiej i §. 1 gminnej ord. wyb. z 5 marca 1862, niemniej statutu dla miasta Wiednia.

Nie uzyskał on stopnia doktora na wszechnicy austrjackiej, nie jest rabinem żadnej gminy żydowskiej, i też dla braku własności nieruchomej lub dochodu opodatkowaniu podległego żadnego nie opłacał podatku — wskutek czego też pierwotnie w wiedeńską listę wyborców nie był wciągnięty. Gdy Blochowi brak wybieralności zarzucono, udał się tenże do wiedeńskiego magistratu i tam zeznał, że jest wydawcą czasopisma „Oesterreichische Wochenschrift“ od dnia 1 października 1884 r., a więc należy od niego ściągnąć podatek za drugie półrocze 1884 r. i za pierwsze 1885 r. — Powołał się, że dyrekcja policji doniosła magistratowi wiedeńskiemu, że Bloch jest wydawcą pisma „Oesterreichische Wochenschrift“. Przy tem fasjonował dobrowolnie podatek, a magistrat dał mu prowizoryczną asygnację do zapłacenia tego podatku w c k. urzędzie podatkowym, co też Bloch oczywiście jak najspieszniej uczynił.

Urzędowego wymiaru podatku nie było do dnia wyborów, gdyż po zgłoszeniu się dopiero w maju 1885 r. zawezwał wiedeński magistrat kompetentną władzę do wymiaru podatku.

Po przedstawieniu takich kwitów, że za drugie półrocze 1884 r. i za pierwsze 1885 r. już podatek zapłacił, reklamował Bloch swe prawo wyborcze czynne, bowiem nazwisko jego na pierwotnej liście wyborczej nie było umieszczone. — Namiestnictwo niższej Austrji załatwiając w pośpiechu w ciągu 24 godzin kilkaset reklamacyj, zarządziło też wpisanie Blocha w listę wyborców wiedeńskich, poczem tenże zatelegrafował do Galicji, że posiada tak czynne jak i bierne prawo wyborcze. W proteście jednak udowodniono, że Bloch już od grudnia 1884 r. nie był wydawcą „Oesterreichische Wochenschrift“, gdyż już od nr. z 5 grudnia 1884 począwszy, wydawnictwo to przeniósł na pewnego Lachmana. — Od 1 stycznia 1885 r. był więc uwolniony od wszelkiego podatku i żadnej podstawy do opodatkowania nie miał. Zamilczając tę okoliczność w magistracie wiedeńskim dopuścił się prostego wyłudzenia prowizorycznej asygnacji podatkowej celem uzyskania wrzekomej wybieralności.

Zresztą gdyby nawet Bloch był istotnie wydawcą „Oesterreichische Wochenschrift“, gdyby nawet podatek od 1 lipca 1884 r. był prawnie przypisany i opłacony, nie byłby Bloch w dniu wyborów, 8 czerwca 1885 wybieralnym, gdyż powołane powyżej przepisy ustawowe wymagają jak najwyraźniej płacenia podatku co najmniej od roku, licząc od dnia wyboru wstecz.

Głosy, które padły na Blocha jako niewybieralnego, są nieważne, a telegrafując z Wiednia, iż jest wybieralnym, wprowadził Bloch w błąd wyborców i komisję wyborczą, a w szczególności członkowie buczackiej komisji wyborczej oświadczają, w proteście, iż byliby unieważnili głosy oddane na Blocha, gdyby im ten stan rzeczy był wiadomy.

IV. Memorjał porusza dalej sprawę fruktyfikowania mandatu poselskiego przez Blocha, wytoczoną w *Kur. Lwow.*, i kończy prośbą, by Koło polskie raczyło odmówić Józefowi Samuelowi Blochowi przyjęcia w poczet członków Koła polskiego, i głosować za unieważnieniem głosów na Blocha oddanych, a za powołaniem w tegoż miejsce dra Emila Byka na posła do Rady państwa.

Z izby sądowej.

Kołomyja 24. września. *(Nieprzyjemności naftiarskie.)* Franciszek Wolfarth, były sędzia powiatowy, a obecnie właściciel znanych kopalni nafty w Słobodzie rungórskiej dowiedziawszy się, że jego szkolny kolega sędzia powiatowy w Peczeniżynie, Antoni Rusin, chciałby podać szczęściu rękę i poszukiwać nafty w sąsiedniej Słobodzie rungórskiej, ofiarował się wobec niego z chęcią udzielenia mu prawa poszukiwania nafty na przestrzeni potrzebnej na jeden szyb, t. j. około 280 m□. Rusin podarunku przyjąć nie chciał, więc ustanowiono cenę za to prawo w kwocie 100 zł. w. a. wypłacić się mającą wtedy, gdy nafta już płynąć z tego szybu zacznie. Działo to się w r. 1881, kiedy w Słobodzie już obfitość nafty pokazała się, jednak nie wszystkie terena jako naftodajne znane były, a grunt na którym Rusin szyb założyć miał, właśnie do takiej kategorji należał, o którym podówczas sądzono, że tam mała nadzieja jest, żeby się nafta znalazła. Dlatego to Antoni Rusin obarczony liczną rodziną bo ma 9 cioro żyjących dzieci sam nie mając funduszów do założenia szybu, nie rychło mógł znaleść wspólnika, który by potrzebny kapitał do tej eksploatacji dostarczył, zwłaszcza, że Wolfarth nie chciał udzielić zezwolenia na intabulację odstąpionego Rusinowi prawa. Dopiero przy końcu roku 1882, gdy już w pobliskości miejsca dla Rusina do poszukiwania nafty przeznaczonego inni właściele kopalń szyby pozakładali, utworzyła się spółka do której należeli: Włodzimierz Postruški i Kühnelt, później także i Wolfarth, która to spółka założyła szyb ochrzczony nazwą „Rusin“ i zobowiązała się dawać 20 pr. brutto z uzyskanej nafty Rusinowi, czy też jego żonie, jako właścicielom prawa poszukiwąnia nafty na tym gruncie.

Sędzia Rusin nie wielkie odniósł z tego korzyści, bo wkrótce po pokazaniu się nafty szyb ten został zalany.

W czasie kiedy Wolfarth odstąpił prawa w mowie będące Rusinowi nie miał żadnych spraw w sądzie Peczeniżyńskim, a jednak upatrzyła prokuratorja Państwa nie przypuszczając widocznie bezinteresowności ze strony Wolfartha — w odstąpieniu tego gruntu podarunek mający skłonić sędziego do stronniczości w następujących wypadkach, mianowicie:

1) do bezprawnego wydania Wolfarthowi podania jego rzekomego przeciwnika Stanisława Szczepanowskiego o wpis tabularny.

2) do zatwierdzenia trzech ugód zawartych z małoletnemi bez przedłożenia ich sądowi obwodowemu Kołomyjskiemu.

3) do powstrzymania przedłożenia wyższemu sądowi prośby Edwarda Torosiewicza o delegację innego Sądu miasto Peczeniżyńskiego w jego sporze z Wolfarthem.

Wskutek tego oskarżony został Antoni Rusin o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, a Franciszek Wolfarth o zbrodnię nakłonienia do nadużycia władzy urzędowej.

Rozprawa toczyła się już w nowym gmachu sądowym w Kołomyi przez dwa dni i ściągała liczną publiczność ciekawą wrażeń. Tłumaczenie obżałowanych było spokojne i jasność tem łatwiejsza, że w ciągu rozprawy okazało się, że w czasie kiedy Wolfarth odstąpił ten grunt Rusinowi, żadnych spraw w Peczeniżyńskim sądzie nie miał.

Z licznych do rozprawy powołanych świadków przytoczymy tylko zeznania najważniejszych. Pierwszym z nich był Stanisław Szczepanowski, krórego zeznaniom całe audytorjum z natężoną przysłuchiwało się uwagą. Opowiedział on, że w czasie wydania Wolfarthowi przez Rusina podania tabularnego w mowie będącego nie był przeciwnikiem Wolfartha, gdyż nastąpiło to bezpośrednio po zawarciu nowego układu między nim a Wolfarthem i w przytomności adwokata Dębickiego, doradcy prawnego świadka, który z pewnością byłby się temu sprzeciwił, gdyby z tego jaka szkoda dla świadka powstać mogła. Świadek sam odebrał to podanie od urtarjasza Thürmana, wspólnego zastępcy świadka i Wolfartha i oddał je sądowi. Grunt przez Wolfartha Rusinowi odstąpiony podówczas nie wielką przedstawiał wartość, deponent bowiem sam grunta w Słobodzie nigdy drożej jak po 300 do 400 złr. za morg nie kupował. Procent przyznany Rusinowi następnie z eksploatacji nafty z tego szybu nie był wcale przesadny, bo właścicielom gruntów w Słobodzie płacą spółki eksploatacyjne za prawo eksploatacji od 20 do 50 procent brutto, a nawet i wyżej z wydobytej nafty, ponosząc wszystkie koszta pogłębiania szybów.

Świadek Dębicki adwokat w Kołomyji potwierdził zeznania Szczepanowskiego, odnoszące się do inkryminowanego podania. Następny świadek Grzegorz Charak adjunkt sądowy zeznaje, że Rusin w zawarciu inkryminowanych ugód żadnego udziału nie brał, nawet nie był obecny przy pertraktacji tych ugód. Wprawdzie świadek zrobił uważnym sędziego Rusina na tę okoliczność, że zatwierdzenie tych ugód należy do sądu obwodowego i Rusin wskutek tego te ugody na biurku świadka pozostawił a następnie je ekspedjować kazał, lecz było to zwyczajem Rusina wszystkie ekshibita, które rezolucją o kilku słowach załatwione być mogły, zaraz przy przeglądaniu protokołu podawczego załatwiał i tak też prawdopodobnie i z temi ugodami postąpił.

Mojżesz Rottenstreich opowiada następnie ku rozweseleniu słuchaczów, że on nabył grunta, o które ugody w sądzie zawarte zostały jeszcze w roku 1875 od posiadaczy tych gruntów, których za właścicieli uważał. W roku 1878 sprzedał te grunta Wolfarthowi, gdyż nie miał z gruntów żadnego dochodu. Gdyby on był wiedział, że na tych gruntach nafta będzie, toby był je z pewnością nie sprzedawał, ale Bogu dzięki zostały mu jeszcze inne grunta. Chłop jak dziecko, żeby 10 razy się ugodził, to go do procesu przecież z największą łatwością namówić można.

Michał Malinowski zeznaje, że małoletni nie zostali pokrzywdzeni, bo grunt podówczas nie był więcej wart, w sądzie do zawarcia ugód nikt go nie nakłaniał.

Petro Żołob zeznał, że starając się o upełnoletnienie, nie wspominał sędziemu Rusinowi o tem, że ma jakie sprawy z Wolfarthem i że następnie jako już upoletniony zawarł ugodę o grunt i że mu umówiona cena przez p. Szczepanowskiego w zastępstwie Wolfartha wypłaconą została.

Edward Torosiewicz zeznał, że z powodu niezałatwienia jego podania o delegację innego sądu żadnej szkody nie miał, gdyż w jego procesie z Wolfarthem jeszcze żaden wyrok nie zapadł.

Świadek Mieczysław Reichan, sędzia powiatowy w Wojniłowie, nie ma dość słów pochwały na określenie ludzkości i uczynności Wolfartha, swego byłego przełożonego. Zeznaje też, że wypadek odstąpienia przez Wolfartha gruntu Rusinowi nie był odosobniony, gdyż Wolfarth rozmaitym osobom w dawniejszych czasach udzielał nawet zupełnie bezpłatnie prawo poszukiwania nafty na podobnych gruntach, jak grunt odstąpiony Rusinowi, gdzie jeszcze nie było wiadomem, czy ogółem tam nafta się znajduje.

Nakoniec odczytano mnóstwo aktów, z których jednak okazało się, że sędzia Rusin w sprawach Wolfartha wcale zbytnią gorliwością się nie odznaczał, bo np. prośbę jego w sprawie z Torosiewiczem o sekwestrację podaną w lipcu r. 1883 załatwił w październiku wyznaczając termin na 19. grudnia tegoż roku do przesłuchania stron.

Po zwięzłych wywodach prokuratora państwa i obrońców ogłosił przewodniczący trybunału radca Jakubowski wyrok uwalniający obu oskarżonych od zarzuconej im zbrodni z powodu braku istoty czynu.

KRONIKA

Proces Ritterów w Krakowie ma się ku końcowi. Dziś zrana rozpoczęły się już przemowy oskarżyciela i obrońców.

Fundacja skarbkowska. Rada zawiadowcza polepszyła dyrektorowi p. Langiemu Tadeuszowi płacę do 3.000. z dodatkiem osobistym 1.000 złr. i pomieszkaniem.

Operacji okulistycznej musi się poddać w Wiedniu hr. Władysław Badeni, członek Wydziału krajowego.

Śluby. Jutro dnia 29 bm. odbędzie się w Krakowie ślub p. Jana Galla, dyrygenta galic. Towarzystwa muzycznego z panną Wójcikiewicz.— Dnia 15 października odbędzie się ślub pana Smutnego z panną Koliszerówną. — W Rzeszowie pobłogosławionym został dnia 26 b. m. związek małżeński Józefa Gletzla z panną Katarzyną Opolską. Pan młody jest urzędnikiem w dyrekcji skarbowej.

Pożegnanie. Liczne grono urzędników poczty i telegrafu żegnało w sobotę w nocy na dworcu kolei Karola Ludwika p. Krompa, który przeniósł się do Stanisławowa na posadę zarządcy poczty i telegrafu. Pan Kromp był przez wiele lat wyższym urzędnikiem telegrafu we Lwowie a w ostatnich czasach pełnił funkcję na poczcie i zjednał sobie przez ten czas zdolnością, uprzejmością i sumiennością największą sympatję i uznanie ze strony kolegów i publiczności.

Wystawa archeologiczna będzie jeszcze otwartą do dnia 30. września. Cena wstępu w dzień powszedni 30 cnt., w święto 20 cnt.

Nagła śmierć. Wczoraj przy ulicy na Błoniach l. 3 dwuletnie dziecię Jaś, Teofila i Magdaleny Stankiewiczów napiło się przypadkowo spirytusu octowego, i w krótkim czasie nagłą śmiercią umarło. Zwłoki odesłano do kostnicy do dalszego zarządzenia.

W Krakowie była w sobotę słota, i z tego powodu odłożono tam festyn, przygotowany na rzecz wygnańców, których dotąd przybyło tam 160 rodzin, a 444 osób.

Rada powiatowa bocheńska udała się do Wydziału krajowego z prośbą o odroczenie na rok jeden spłaty rat pożyczki powodziowej.

Jarosław 25 września. *(Nowy marszałek powiatowy).* Przeszłego tygodnia wskutek rezygnacji Wacława Marynowskiego z godności marszałka tutejszej Rady powiatowej odbył się nowy wybór — i na 22 głosujących wybranym został hr. Władysław Koziobrodzki, poseł na sejm, właściciel dóbr Chłopice i znany pisarz, prezesem Rady. — Pięć głosów otrzymał hr. Stefan Zamoyski, który już dawniej czas dłuższy piastował tę godność. — Wybór hr. Koziebrodzkiego, jak najsympatyczniej został w powiecie przyjęty, gdyż znaną jest powszechnie jego pracowitość, bezstronność i energja w prowadzeniu spraw publicznych.

* W Warszawie odegraną została wczoraj po raz pierwszy już na deskach teatru Rozmaitości czteroaktowa oryginalna komedja Leona Madejskiego p. t. „W domu i za domem“.

Karol Spitzweg ceniony niemiecki malarz rodzajowy, zmarł w Monachjum, licząc lat 78. Zmarły malarz celował w przedstawianiu typów małomiejskich.

Kocia muzyka i proces. Piszą z nad Wieprza do *Kur. Warsz.*: W tym czasie wniesioną została do władz rządowych skarga o wypchnięcie z bóżnicy i wyprawienie kociej muzyki. Ofiarą gniewu swoich współwyznawców, stał się w Baranowie miejscowy propinator starozakonny, który stara się zmniejszyć ilość szynków bezpatentowych, narażających go na straty. Skoro propinator w dzień szabasu udał się do bóżnicy, zmówieni jego współwyznawcy wyprosili go z miejsca modlitwy i odprowadzili do domu z wrzaskiem, piskiem i naśladowaniem głosów rozmaitych zwierząt. Oburzony na taką samowolę, propinator wniósł odpowiednie zażalenie.

Przeciw żeńskiej usłudze w kawiarniach otrzymała wiedeńska policja petycję, podpisaną przez liczne grono właścicieli kawiarń. Policja udała się w tej mierze do magistratu o zaopinjowanie, magistrat jednak orzekł, że ze stanowiska przemysłowego przeciw żeńskiej usłudze wystąpić nie może, przestrzeganie zaś publicznej obyczajności, jest wyłącznie rzeczą policji.

Co czyni sułtan w obec zawikłań wojennych? Na to pytanie odpowiada jeden z dzienników angielskich, że sułtan właśnie skomponował nowy opus muzyczny dla swojej orkiestry i dedykował go swojej najmilszej żonie, córce Abdul-Aziza. Oto prawdziwy filozof!

Tajemnicza zbrodnia dokonaną została ubiegłego tygodnia we Wrocławiu. Do hotelu Mischock'a przybyła para podróżnych. Otrzymawszy żądany pokój, pan zapłacił bezwłocznie rachunek i nazajutrz o godzinie 5 rano wyszedł z hotelu. W parę godzin później gdy odźwierny wszedł do pokoju przez owego pana zajętego, zastał ku przerażeniu swojemu młodą, przybyłą z nim dziewczynę w koszuli i pończochach tylko, nurzającą się w kałuży krwi. Nieszczęśliwa miała gardło poderżnięte a ślady na ciele każą wnosić o rozpaczliwej walce między ofiarą a katem. Morderca znikł bez śladu. Zamordowana nazywa się Anna Lerche.

Kostjumy pani Judic. Pani Judic wybierając się na występy do Ameryki, zamówiła nie mniej jak 50 rozmaitych kostjumów. Krawcowa która otrzymała to zamówienie, wynajęła umyślnie całe pierwsze piętro, gdzie umieściła najzdolniejsze paryskie robotnice. Najładniejszą jest suknia ze złotych i srebrnych koronek umieszczonych na satynie barwy brzoskwiniowej. Do sukni przyszyto ogon satynowy barwy złotej i purpurowej, przykryty kosztownym haftem.

* Adelina Patti wystąpi w tym roku 2 razy w nadwornej operze w Wiedniu, 1 raz w operze czeskiej w Pradze a 1 raz w operze węgierskiej w Budapeszcie.

Armja zbawienia podczas nabożeństwa swego dnia 13go b. m. w Zurychu, została znów wygwizdaną i wyśmianą przez licznie zgromadzoną gawiedź uliczną i tylko dzięki usiłowaniom policji zdołali członkowie armji umknąć bez szwanku do domów.

Gorączka gry giełdowej ogarnęła od pewnego czasu i chłodne córy Albionu, że bowiem mieszkanki Paryża z zapałem oddają się spekulacjom „zwyżki“ i „zniżki“ rzecz to oddawna wiadoma. Na najarystokratycznych ulicach Westendu w Londynie pootwierane zostały biura meklerskie, poświęcające się wyłącznie interesom ze słabszą połową rodzaju ludzkiego. Kundmanki zapomocą komunikacji telefonowej z giełdą z biur tych mogą każdej chwili przekonać się o falowaniu kursów. Od godziny 11 do 4, roją się przed biurami eleganckie ekwipaże z bogatą liberją, a właścicielki ich rozgorączkowane przebywają w murach biur z największym przepychem i zbytkiem urządzonych. Obroty uskuteczniane dochodzą do zadziwiającej wysokości, kobiety bowiem są i w tym wypadku ryzykowniejsze od mężczyzn.

Wydalania z Prus.

Komitet poznański dla wygnańców pomógł dotychczas do wyjazdu przeszło 800 banitom. Udali się oni po części do Galicji, a po części do Kongresówki.

Z Krotoszyna wydalono sześciu żonatych poddanych rosyjskich. Między nimi czterech żydów.

Z jaką bezwzględnością postępuje rząd pruski przy wykonywaniu banicyjnych rozporządzeń, dowodzą następujące dwa fakta. Niejaka Hermanowa, rodem z Galicji, żona poddanego pruskiego, matka dwojga dzieci, została wydaloną na tej podstawie, że mąż ją opuścił przed kilku laty i niewiadomo gdzie przebywa. Powiedziano jej, że ma albo połączyć się z mężem, albo się wynosić. Ponieważ nie wie, gdzie mąż przebywa, przeto musiała się wynieść i przybyła z dziećmi do Krakowa w ostatniej nędzy.

Drugi fakt jest już w najwyższym stopniu oburzający i ohydny. Niejaka Czartoryn, której mąż także gdzieś zaginął, miała być wydalona z trojgiem dzieci. Gdy ją żandarm transportował do granicy, dała wyraz swemu oburzeniu, wymyślając na niegodziwy rząd. Zandarm ją uwięził, a dzieci małe sama odstawił do granicy i puścił na łaskę losu. Litościwi ludzie w Oświęcimiu zajęli się losem dzieci. Jestto postępowanie, na którego napiętnowanie nie mamy wyrazów. Fakt jest autentycznie stwierdzony i niewątpliwy.

Do Poznańskich gazet niemieckich donoszą z Wrześni, że tamtejsi kupcy, którzy otrzymali dekret banicyjny, doprowadzeni zostali do kija żebraczego. Wierzyciele przesłali im bez litości nakazy płatnicze, przez co zniewolili dłużników do podania się do konkursu Jakieś towarzystwo zabezpieczenia od ognia wypowiedziało nawet pewnemu wydalonemu zabezpieczenie.

Wiadomości polityczne

Lwów 28 września. Z chaosu wszechstronnych mobilizacyj i uzbrojeń w krajach bałkańskich wyłania się pierwsza pozytywna wiadomość. Rosja zaproponowała odbycie konferencji ambasadorskiej w Stambule, i według poniższego telegramu pomysł ten został przyjęty przez mocarstwa. Konferencja ta ma ewentualnie ułożyć preliminarja dalszej akcji dyplomatycznej. Nie omylimy się podobno, że konferencja posłuży jedynie na to, aby Bułgarom, Serbom, Czarnogórze i Grecji dać czas do zorganizowania sił wojskowych. O pokojowości Rosji świadczy najlepiej organ jej *Nord*, który wprost zapowiada, że w razie gdyby Porta chciała zbrojno przeszkodzić unii bułgarskiej, Rosja będzie zmuszoną do wojny wagą opinji publicznej.

Wiedeń 28. września. Korespondent *W. Allg. Ztg.* z Belgradu podaje rozmowę swoją z pewnym dygnitarzem serbskim, która streszcza się w tem, co następuje:

Zdaniem owego pana wypadki rumelijskie zaskoczyły Serbię zarówno jak inne państwa niespodzianie. O zamierzonym zamachu wiedzieli z pewnością tylko radykały serbskie i komitet słowiański w Moskwie. Gdyby fait accompli zostało ratyfikowane, sytuacja Serbii stałaby się nader trudną. Stosunek Serbii z Bułgarją był oddawna bardzo naprężony i dlatego niepodobna jest nam znieść takiego powiększenia Bułgarji, a król podnosi miecz dla utrzymania status quo (?)

Korespondent *Köln. Ztg.* w Wiedniu oblicza, że Bułgarja wraz ze wschodnią Rumelią postawić mogą do walki 100.000 ludzi.

W kołach prawicy zastanawiają się nad zmianą regulaminu w tym duchu, aby prace parlamentarne mogły odbywać się w szybszem tempie. W tym celu chcą członkowie prawicy zaproponować, by projekta ustaw, które a priori nie spotykają się z zarzutami, tudzież mniejsze przedłożenia nie poddawać ciężkiemu procederowi trzech czytań.

Bukareszt 28. września. Rokowania w sprawie Arab Tabii zostały w skutek najświeższych wypadków zawieszone. W Bessarabii koncentrują się wielkie masy wojska ross.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Warszawa 27 września (godzina 2 w południe). Na cześć „lutnistów“ odbywa się właśnie bankiet w resursie obywatelskiej. Spełniając toast obecnych tu reprezentantów, postanowiono całemu Towarzystwu „Lutni“ we Lwowie przesłać telegraficznie wyrazy zachwytu i uwielbienia, co niniejszem czynię. (Gospodarz Resursy).

Wiedeń 28 września. Izba panów wybierze dziś prawdopodobnie komisję adresową.

Wiedeń 28 września. Z powodu wypadków na wschodzie odwołał cesarz łowy w Styrji, i pozostaje w Schönbrunn.

Przybył tu wczoraj Bratiano i konferował długo z Kalnokym.

Budapeszt 27 września. Interpelacja Iranyego w izbie poselskiej zawierała następujące 4 pytania: 1) Czy zjazd monarchów w Skierniewicach, był tylko aktem grzeczności, lub przeciwnie, czy zawarto tam jakie układy, a specjalnie w sprawie połączenia Rumelji z Bułgarją i aneksji Bośnji?

2) Czy prezydent ministrów i wspólny minister spraw zagranicznych wiedzieli o zamierzonym czynie księcia Aleksandra, i jakie wobec dokonanego faktu zajmie rząd stanowisko?

3) Czy w razie gdyby sułtan bronią domagał się przywrócenia dawnego stanu, rząd austro węgierski starać się będzie, żeby żadne obce mocarstwo nie naruszyło neutralności.

4) Czy prezydent ministrów może zapewnić, że rząd nie użyje zawikłań w celu anektowania Bośnji i że nie wkroczy w inne prowincje tureckie.

Petersburg 28 września. *Wszystkie mocarstwa zgodziły się już (?) na konferencję, która się odbędzie w Stambule.*

Belgrad 28 września. Cztery bataljony wojska bułgarskiego obsadziło granicę serbską koło Kniażewacza. Tutaj mobilizacja odbywa się z całą energją.

Berlin 28 września. Odwołanie (na papierze) rosyjskich oficerów z Bułgarji stało się na przedstawienie Bismarka.

Ateny 28 września. Król powrócił z zagranicy. Ludność przyjęła go okrzykami: „Niech żyje Epir, Tracja i Kreta!“ Król odpowiadając ludowi położył nacisk na to, że wielkie ofiary czekają patrjotyzm helleński.

Minister marynarki polecił uzbroić wszystkie okręty wojenne.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwow, ul. Wałowa l. 11. poleca następujące kawy:

½	kilo	Santos i R.º	58 cnt.
„	„	Caravellas	60 „
„	„	Campinas	70 „
„	„	Brazylijskiej Bahia („Siriusz“)	75 „
„	„	Gwatemala	80 „
„	„	Costarika	85 „
„	„	Jawy zachodnio indyjskiej zielonej	90 „
„	„	Ceylon drobniejszej	95 „
„	„	„ grubej	1·— „
„	„	„ najgrubszej	1·04 „
„	„	Cuba Cabinet grubej	1·— „
„	„	Medano grubej	1·04 „
„	„	Jawy złotej grubej	1·04 „
„	„	Mokki arabskiej	95 „
„	„	Ceylon perłowej	1·— „
„	„	Domingo perłowej	76 „
„	„	Santiago de Cuba szlachetnej najgrubszej	1·08 „
„	„	Kawy palonej Campinas	1·— „
„	„	„ „ perłowej	1·20 „

Cukier lipnicki, przerowski, opawski i sędziszowski, w głowach, kostkach i mączce. Winogrona Feslawskie, kuracyjne codziennie świeże

Wszystkie inne towary korzenne i kolonialne po umiarkowanych cenach.

Od 3-go października b. r. wychodzić będzie we Lwowie

„NADZIEJA“

Dwutygodnik z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, oblig. indemn. i innych papierów wartościowych. Wiadomości bankowe, giełdowe itp.

Wydawca: **AUGUST SCHELLENBERG**

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Pierwsze tego rodzaju czasopismo w języku polskim.

Przedpłata rocznie wynosi: We Lwowie złr. 1 z dostawą do domu złr. 1·20 na prowincji i w państwie austr. złr. 1·30, numer pojedynczy kosztuje 6 centów.

☞ *Dla uniknięcia możliwych strat*, powinien każdy właściciel losów i papierów wartościowych abonować „Nadzieję“.

Numera okazowe bezpłatnie i franco.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie

ADMINISTRACJA „NADZIEJI“

AUGUST SCHELLENBERG Dom bankowy i kantor wymiany.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą (36)

Spiew solowy.

Spiewaczka, która studjowała u sławnych mistrzów w Wiedniu i **Drezdeńskie konserwatorjum z dyplomem ukończyła, otwiera z dniem 1-go października kurs spiewu we Lwowie.** Wiadomość: ulica na Rusiach nr. 5, na I. piątrze, drzwi nr. 5. (556)

Pań, panien

wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku, lub patologicznego braku menstruacji, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1–2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adres: „M. Bielak“ odpowiedź natychmiast. (517)

Nowość **Woda Polska „Eau de Pologne.“** Nowość

Zakład chemiczno-kosmetyczny

MARBACH i LANDAU

w Brodach.

Za pomocą wielu badań i prób udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowo-leczniczy który poddany pod rozbiór i orzeczenie znakomitości naszego zawodu, zyskał uznanie najzupełniejsze tak dalece, iż przyznane mu pierwszeństwo nawet przed Wodą kolońską, a niem jest **Woda polska, Eau de Pologne.**

Delikatna woń i misterna jej rozmaitość, trwała skuteczność jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwienia i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, migreny i t. p. zapewniają jej pierwszeństwo między wszystkiemi **domowemi środkami leczniczemi**, zaś jako **perfuma** napełnia ona pokoje miłym, orzeźwiającym, długotrwającym zapachem, ręce i twarz zwilżone tą wodą delikatnieją, a zwiędła skóra nabiera świeżości i elastyczności, zaś pół szklanki tej wody do kąpieli dodanej, sprawia pokrzepienie sił, zasługuje **zatem być policzoną do najpożądańszych środków toaletowych.**

Liczne listowne chlubne uznania ze strony naszych odbiorców świadczą o doskonałości naszego wytworu

Wodę naszą nazwaliśmy „Eaude Pologne“ gdy składniki tejże stanowią rośliny krajowe.

Wyroby nasze zasługują na tem większe zaufanie, ileże nasz spólnik p. Henryk Marbach jest dypl magistrem farmacji i chemikiem, oraz specjalistą w wyrabianiu środków kosmetycznych i toaletowych.

Prawdziwej **Eau de Pologne** dostać można dotychczas **tylko w naszym składzie w Brodach w ap. Z. Ruckera we Lwowie i p. Anny Roth w Złoczowie, skład u aptekarza Wisłockiego w Jarosławiu** i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Cena flakoniku w ozdobnych plecionkach słomiannych złr. 1·20. mniejsze flaszki po 65 ct.



. BANK KRAJOWY

wydaje:

3% asygnaty kasowe za 8 dniowem wypowiedz. płatne

3½% asygnaty kasowe za 14 dniowem wypowiedz. płatne

4% asygnaty kasowe za 30 dniowem wypowiedz płatne

tudzież przyjmuje lokacje gotówkowe:

na 3% i 3½% na rachunek przekazowy (czekowy),

na 3% i 3½% na rachunek bieżący za potwierdzeniem listowem,

na 4% na rachunek wkładkowy. (572)

Aviso!

Na wielostronne żądanie moich P. T. gości zaprowadzam **gorące śniadania i kolacje** na sposób krakowski, przytem polecam wyborne:

Piwo pilzneńskie ½ litry	17	ct.
„ *z Pohulanki* ½ „	10	„
Flaszka czarnego Bock	14	„
Szklanka wina stołowego	10	„
„ „ *Samorodner*	20	„
„ „ *Klosterneuburger*	20	„
Kieliszek francuzkiego koniaku	10	„

Z poważaniem

Edward Klein

handel korzenny w rynku

pod „czarnym psem“



Pieski

młode 3 miesięczne Daksiki — Jamniki po importowanych wprost z Anglii rodzicach są do sprzedania. Psy te odznaczają się doskonałością do polowania, przytem są nadzwyczaj czujne i znakomite na szczury i myszy. Para 25 zł. Pojedynczo 15 zł. Bliższa wiadomość w składzie Piwa Krasiczyńskiego ul. Ossolińskich 10.

Skład fortepianów

i szkoła muzyczna

MARKA

przeniesione zostały do kamienicy Rynek pod l. 9 na I. piętro (dawniej rezydencji arcybiskupiej). Nadeszły: sławne organy amerykańskie pokojowe i kościelne, również fortepiany Mignon z najlepszych fabryk. Kurs szkoły fortepianowej od 1 września w 3 oddziałach

Fabrykant Fortepianów

Maciej Przybylski

przy ulicy Kościuszki, l. 20, (kamienica Wgo Tarnawieckiego, w oficynach) we LWOWIE, podejmuje się **strojenia**, oraz wszelkiej **reperacji fortepianów.**

Zlecenia najwygodniej pod powyższym adresem kartą korespondencyjną.

Uznanie! Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na doskonale wystrojonym fortepianie zależy, pana Macieja Przybylskiego, który nietylko w strojeniu życzeniom najzupełniej odpowie, lecz i wszelkie możliwe reperacje jako uczony fabrykant fortepianów najsumienniej wykona.

Lwów, dnia 1 września 1885.

Karol Mikuli w. r.

(574)

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, pl. Marjacki 10.

poleca zbioru majowego:

pół	kilo	CONGO — — —	złr. 1·—
„	„	SOUCHONG czarna	„ 2·—
„	„	„ zbiór majowy	3·—
„	„	KAYSÓW czarna — —	4·—
„	„	MELANGE de Londres —	4·—
„	„	PECCO — — — —	3·—
„	„	„ karawanowa —	4·—
„	„	„ najprzedniejsza	6·—
„	„	Wysiewki herbaciane —	1·30
„	„	„ z najlep. herbat —	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (430)

Opakowanie się nie nie liczy.

Wprost z południowej Ameryki od producentów sprowadzoną wyborną kawę

poleca pod godłem

„SYRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE ARTURA KOŚCICKIEGO

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilozłr. 7·30 ct. i 8·20 ct. franco. (29)

Co miesiąca świeży transport.

Karol Bałłaban

Lwów poleca

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany

1 but.	Meuków	6	letni	2·—
1	Boutelleau	6	„	2.50
1	Salignac	6	„	2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 but.	Salignac	z	1*	10 letni	3.—
1	„	„	„ 2*	12 letni	3.50
1	„	„	„ 3*	15 letni	4.—
1	„	„	D'or	20 letni	5·—
1	Meukow	z	1*	12 letni	3·—
1	„	„	2*	12 „	3·50
1	„	„	3*	15 „	4·—

(504 a)

Inteligentna kobieta lub panna w średnim wieku, która potrafi zająć się gospodarstwem domowem w mieście, a mianowicie: kuchnią, bielizną itp. znajdzie natychmiast korzystne pomieszczenie przy rodzinie składającej się z dwu osób. Osoby reflektujące zechcą zgłosić się dla bliższego porozumienia do Admin. (575 a) Kurjera pod lit. W. 4.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i

4% „ 30

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

Dyrekcja

Cudowne krople Dębskiego

Z c. k. starej apteki polowej w Wiedniu na placu św. Szczepana **których skład komisowy znajduje się we Lwowie w renomowanej aptece Wgo Ruckera** są jedynym i wypróbowanym środkiem przeciw wszelkim cierpieniom reumatyzmowym, bolu zębów wszelkiego rodzaju, cierpieniom nerwowym, bolu krzyżów, zapaleniu, migrenie i wszelkim uszkodzeniom części ciała ludzkiego przez skaleczenie, spieczenie, stłuczenie, odmrożenie itp. Dowodem tego są liczne uznania i podziękowania publiczne, jako też uznania i zalecania dzienników nietylko wiedeńskich ale też i innych krajów i państw. Mały flakonik tychże kosztuje 50 ct. większy 1 zł.

Krople te są także w Stanisławowie w aptece Wgo Amirowicza, w Krakowie w aptekach Wnych P. Trauczyńskiego, Stockmara i Wiszniowskiego. (464)

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu tak: Polucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczа pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse 90.

Poszukuje się

człowieka obeznanego z rolnictwem do prowadzenia miejszej gospodarki. Zgłoszenia adresować pod literą **A. O.** do cukierni Wgo Ferdynanda Grossa we Lwowie. (565)

Zmiana pomieszkania.

L. J. Kubicki weterynarz miejski i docent weterynarji mieszka obecnie przy ulicy Halickiej 37 Lwów. Tamże przeniesiono i **zakład krowiankowy.** (576)

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego.“